

De: Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

Envoyé: vendredi 3 septembre 2004 12:05

À: Piotr Dmochowski

Objet: 3.9.2004

Warszawa: piątek, 3 września 2004

Pozwól, że dowcipkować będę wtedy gdy odczuję taką potrzebę lub gdy przyjdzie mi na to ochota. W moim rozumieniu istoty każdej korespondencji, służy ona przede wszystkim wyjaśnieniu stanowisk. Ten tok myślowy, który za mnie przeprowadzasz w pierwszej części swego maila, w ogóle nie pojawił się nawet na sekundę w mojej głowie. Napisałem poprzednio stuprocentową prawdę. Nie wejść nigdy między Ciebie i jakąkolwiek instytucję lub osobę jako pośrednik lub ogniwo łączące lub choćby tylko uczestnik, bo zostałem tego gruntownie oduczony. Ostatnio całą aferą z albumem i Szymanikiem, której już nie będę przypominać, bo oczywiście napiszesz, że jej nie pamiętasz i powinienem wszystko objaśnić od nowa. Nie mam na to czasu, bo chcę trochę pracować. Z tego tylko powodu nie chciałem pośredniczyć między Tobą i firmą ramiarską zarówno wtedy gdy ciągnąłeś mnie do Renesu w Warszawie, jak i wtedy gdy prosiłeś bym załatwił to w innej firmie. Nawet symbole ram wolałem (dołożywszy sobie pracy) zeskanować i wysłać w formie pliku graficznego, niż je po prostu przepisać. Zawsze gdy coś nie wyjdzie szukasz winnego, a ponieważ masz dziki talent do rozwalenia prędkiej czy później każdej inicjatywy (nawet własnej), to ja wole być z daleka, by nie oberwać w końcu po łapach, bo winne jest zawsze otoczenie, a nie Ty - no a z otoczenia najczęściej ja lub Twoja Żona. Możesz w to wszystko wierzyć lub nie wierzyć, akceptować lub nie, ale nie mam powodów by nie być szczerym.

Zdzisław